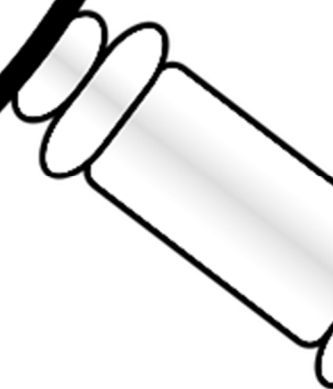


BIO ETHICA

BIULETYN INFORMACYJNY STUDENCKIEGO KOŁA NAUKOWEGO ETYKI I BIOETYKI

NR 15 (1/2019)



SŁOWO WSTĘPU		4
O NAS	<i>Nowy zarząd Studenckiego Koła Naukowego Etyki i Bioetyki UM</i>	5-6
PRACE STUDENTÓW	<i>Moja pierwsza praca w zawodzie pielęgniarki.</i>	7-8
	<i>„Blżej życia” – wywiad z dr Haliną Bogusz.</i>	9-13
	<i>Dekalog współczesnej pielęgniarki wg autorytetu bł. Hanny Chrzanowskiej.</i>	14-21
POLECAMY	<i>Recenzja książki „Tatuażysta z Auschwitz”.</i>	22-23
RUSZ SYNAPSY!	<i>Kalendarium prof. Wiktora Degi cz. I</i>	24
	<i>Rebusy do rozwiązania</i>	25
WYDARZENIA	<i>Konferencja Naukowo - Szkoleniowa „Podejmowanie decyzji etycznych w zespole interdyscyplinarnym - śmierć pacjenta.”</i>	26

BIOETHICA
Kwartalny Biuletyn Informacyjny Studenckiego Koła Naukowego Etyki i Bioetyki

REDAKTOR NACZELNA:
Agata Garbicz

ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNEJ:
Kamila Krysztofiak

REDAKCJA:
Justyna Starczewska, Kamila Krysztofiak, Magdalena Szczupakowska, Agata Garbicz, Marta Jakubowska, Inga Moczydłowska, Aleksandra Dach, Joanna Maroszek, Manuela Nowakowska

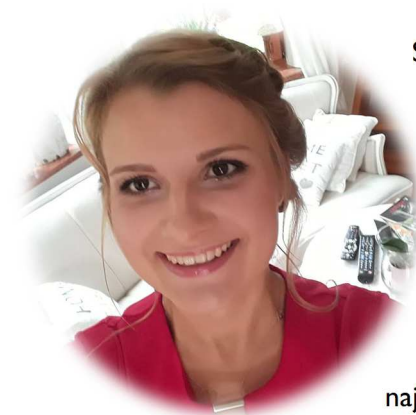
ADRES REDAKCJI I WYDAWCA:
Katedra Nauk Społecznych i Humanistycznych
Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu
ul. Rokietnicka 7 60-806 Poznań

ZAMKNIĘCIE SKŁADU:
18.02.2019

OPRACOWANIE GRAFICZNE:
Agata Garbicz

PROSIMY O PRZESYŁANIE MATERIAŁÓW NA ADRES:
kns@ump.edu.pl

Drodzy Czytelnicy!



Serdecznie witam Was w nowym roku akademickim 2018/2019. Obdarzono mnie ogromnym zaufaniem i zostałam Redaktorem Naczelną biuletynu BIOETHICA. Oprócz oprawy graficznej będę dbała, aby artykuły pojawiające się w naszym biuletynie były jak najbardziej interesujące i sprawiły, że będziecie z niecierpliwością wyczekiwać kolejnych numerów. W pierwszym tegorocznym wydaniu przedstawimy Wam nowy zarząd naszego koła SKN Etyki i Bioetyki. Ponadto przygotowaliśmy kilka ciekawych artykułów:

- Moja pierwsza praca w zawodzie pielęgniarki.
- Wywiad z dr Bogusz nt. projektu „Blżej życia”
- Dekalog współczesnej pielęgniarki – stworzony przez studentkę I roku pielęgniarstwa.
- Recenzję książki „Tatuażysta z Auschwitz”

W tym roku jako zupełna nowość w naszym biuletynie będą pojawiać się rebusy, do rozwiązywania których bardzo serdecznie Was zapraszam. Zostały one przygotowane przez studentów 5 roku fizjoterapii. Wraz z nimi pojawi się kalendarium prof. Wiktora Degi. Wszystko to w nowej rubryce – „Rusz synapsy!”. Rozwiązania do nich będą pojawiały się w kolejnych numerach.

Redaktor Naczelna
Agata Garbicz



Bardzo miło mi przywitać Was w kolejnym, już piętnastym, wydaniu biuletynu Bioethica. Mam nadzieję, iż jego lektura przyniesie Wam przyjemność, a także chwilę zadumy. Mam również zaszczyt przedstawić Państwu Agatę Garbicz, nową Redaktorem Naczelną naszego pisma, studentkę I roku SUM na kierunku pielęgniarstwo oraz I roku kosmetologii. Serdecznie gratuluję i życzę powodzenia!

Przewodnicząca
SKN Etyki i Bioetyki
Magdalena Szczupakowska

Z wielką przyjemnością przedstawiamy czytelnikom nowy zarząd Studenckiego Koła Naukowego Etyki i Bioetyki UM:



Magdalena Szczupakowska – przewodnicząca – studentka I roku studiów magisterskich na kierunku pielęgniarstwo. W SKN Etyki i Bioetyki działa od 2,5 roku.

Gdybym mogła wybrać jakąś supermoc, to chyba byłaby to możliwość rozszerzenia doby do 48 godzin. Jest tyle wspaniałych miejsc do odkrycia, ludzi do poznania, rzeczy do zrobienia, że naprawdę mam wrażenie, iż ostatnimi czasy brakuje mi doby. Jednak myślę, że to właśnie jest piękne w życiu, choć niesamowicie frustrujące. Mam strasznie długie nazwisko i nie mieszczę się w żadne tabelki podczas podpisywania obecności na zajęciach.



Patrycja Stolarek – wiceprzewodnicząca – studentka I roku studiów magisterskich na kierunku pielęgniarstwo. W SKN Etyki i Bioetyki działa od 2,5 roku.

W pracy zawodowej zafascynowana podologią w rozumieniu działań w zespole interdyscyplinarnym. Prywatnie rodzinna, otwarta osoba, kochająca koty. Gdybym miała supermoc chciałabym móc wydłużać dobę o dowolną ilość godzin.



Agata Garbicz – redaktor naczelna biuletynu – studentka I roku studiów magisterskich na kierunku pielęgniarstwo oraz I roku kosmetologii. W SKN Etyki i Bioetyki działa od 2,5 roku.

Jeśli mogłabym wybrać swoją supermoc, to chciałabym móc uszczęśliwiać ludzi i sprawiać, żeby nikt nigdy nie był smutny. Myślę, że w dzisiejszym świecie, pełnym wszechobecnego stresu, natłoku obowiązków i napotykanym przeciwności losu, bardzo łatwo stracić tę isierkę szczęścia. Swoją supermocą mogłabym ją w bardzo szybko uzupełnić i wywołać uśmiech na twarzy.



Kamila Krysztofiak – zastępca redaktor naczelnej biuletynu – studentka II roku pielęgniarstwa. W SKN Etyki i Bioetyki działa od bieżącego roku akademickiego.

Moją wymarzoną supermocą jest zdolność teleportacji... ale skoro jest to jeszcze niemożliwe, liczę że pewnego dnia posiadę chociaż superumiejętność jazdy samochodem.



Natalia Brzezińska – członek zarządu – studentka III roku fizjoterapii. W SKN Etyki i Bioetyki działa od 2 lat.

Dziś, mając już sprecyzowaną ścieżkę zawodową chciałabym, żeby moja supermoc służyła ludziom - szczególnie tym najmłodszym. Swoje życie wiąże z pracą z dziećmi, dlatego chciałabym mieć możliwość ograniczania bólu i cierpienia w chorobach. Ciężko patrzeć na cierpiące dzieci i ich rodziców, którzy oddaliby wszystko, aby przejąć to cierpienie. W związku z tym idealną mocą dla mnie byłaby moc poprawy życia w ciężkich chorobach u dzieci. Swoją pracę zamierzam poprawiać jakość życia oraz wspierać w trudnych chwilach.



Anna Paszek - członek zarządu - studentka III roku fizjoterapii. W SKN Etyki i Bioetyki działa od roku.

Moją supermocą, którą chciałabym osiąść jest latanie. Już jako dziecko spoglądałam na ptaki szybujące po niebie i wyobrażałam sobie, że jestem pośród nich. Unoszę się nad ziemią siłą własnych rąk. Podziwiam malownicze widoki z lotu ptaka. Myślę, że w obecnych czasach, gdzie smog i wiele zanieczyszczeń środowiska umiejętność ta byłaby nie tyle super, co Eko.



Krystian Urbanowski – członek zarządu - student III roku fizjoterapii. W SKN Etyki i Bioetyki działa od 2 lat.

Chciałbym umieć strzelać laserami z oczu. Moje ulubione powiedzenie: „Jeżeli coś robić, to robić to na 100%”.

MOJA PIERWSZA PRACA W ZAWODZIE PIEŁĘGNIARKI

AUTOR: JUSTYNA STARCZEWSKA

Justyna Starczewska – jest absolwentką Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu na kierunku pielęgniarstwo. W poniższym artykule dzieli się swoimi refleksjami i wrażeniami po podjęciu pierwszej pracy w wyuczonym zawodzie.



*„Jak ocalisz jedno życie, jesteś bohaterem.
Jak ocalisz tysiąc, jesteś pielęgniarką.”*

Stephen King

Na początku chciałabym z dumą napisać, że JESTEM PIEŁĘGNIARKĄ! Mimo, że niedawno uzyskałam prawo wykonywania zawodu i jeszcze krócej praktykuję, to wiem, że droga zawodowa, którą wybrałam, jest stworzona dla mnie.

Trzyletni tryb licencjatu, który mnie przygotowywał do wymarzonej pracy, uczył wielu rzeczy takich jak: umiejętność pracy w grupie, zdolność zadawania pytań, ale też wykształcił wrażliwość na potrzeby pacjenta. Wiele godzin spędzonych na oddziałach w ramach praktyk zasiało we mnie ziarno niepokoju, czy faktycznie się nadaję i czy podałam wszystkim obowiązkom i nikomu nie zaszkodzę. Kontakt z pielęgniarkami, które spotykałam w tych oddziałach, w różny sposób kreował moje nastawienie do pracy. Nieraz podkopywał moją pewność w wykonywanych czynnościach. Czasami zdarzało się, że wracałam ze ściśniętym gardłem, zastraszona, że powinnam to zakończyć, bo nic nie umiem, a w pracy będę zostawiona sama sobie.

Wreszcie nadszedł dzień, gdy po podpisaniu umowy (na szczęście nie miałam żadnych problemów ze znalezieniem pracy) stawiałam się na pierwszy dyżur. Pracuję na oddziale Diabetologii, gdzie obowiązują 12-godzinne dyżury. Dzień zaczęłam od zadawania mnóstwa pytań, trochę nieśmiały, bo przecież ktoś może powiedzieć, że „powinnam to umieć...”. I tu nastąpił zwrot akcji, wszyscy, Z UŚMIECHEM, służyli radą, troszczyli się, pamiętali, by zrobić mi herbatę i pomóc w zleceniach. Kolejnym zaskoczeniem było podejście do pacjenta. Na studiach poświęcałyśmy dużo czasu jednemu podopiecznemu. W pracy ilość powierzonych mi zadań jest zbyt duża, żeby samodzielnie w 200% zaopiekować się chorym. Na szczęście na ratunek przyszły moje koleżanki, które bez względu na staż zawsze podchodzą do pacjenta z otwartym sercem i chęcią niesienia pomocy. Bardzo często się mówi, że pielęgniarki są nieczułe i złośliwe, jednak środowisko do którego trafiłam zaprzecza tym stereotypom. Co więcej, sami pacjenci zwracają uwagę na uprzejmość całego personelu.

Dużo można pisać o tym, czy po studiach jesteśmy dobrze przygotowane do pracy zawodowej. W mojej ocenie wszystko zależy od współpracowników. Studia nauczyły mnie zauważać problemy, które powinnam pomóc rozwiązać, jednak widzę ogromny deficyt w kwestii sposobu przygotowywania oraz działania leków. Po zakończeniu pierwszego etapu edukacji dużym problemem może się stać umiejętność samodzielnego planowania i porządku, tak żeby ze wszystkim zdążyć i niczego nie zaniedbać. Z trzymiesięcznym stażem pracy mogę powiedzieć, że rzeczywistość szpitala uczy najważniejszego, relacji z pacjentem oraz zaradności. Jestem przekonana o tym, że muszę uzupełnić wiedzę w niektórych dziedzinach, ale wsparcie koleżanek i pacjentów sprawia, że robię to z przyjemnością.

Bez serca nie będzie pielęgniarstwa!

„BLIŻEJ ŻYCIA” – WYWIAD Z DR HALINĄ BOGUSZ

AUTOR: KAMILA KRYSZTOFIK

Kamila Krysztofiak – studentka II roku pielęgniarstwa Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu.



„[...] Niepełnosprawność jest jak deszcz, nie możemy nic na nią
zrobić ale parasoli jest cała masa”



źródło: Pełnomocnik ds. osób niepełnosprawnych/facebook.com

Pani Dr Halina Bogusz została pełnomocnikiem ds. osób niepełnosprawnych na naszej uczelni niespełna rok temu, a już zrobiła bardzo dużo. W pewien listopadowy poranek znalazła chwilę, żeby podzielić się ze mną informacjami na temat swojej dotychczasowej działalności.

Kamila Krysztofiak: Skąd pomysł na stworzenie projektu „Blżej Życia”?

Halina Bogusz: Inspiracja wyszła od Studenckiego Koła Naukowego Całościowej Opieki nad Osobą z Niepełnosprawnością MAGIS założonego przez Panią Katarzynę Brylak. Pani Kasia studiowała pedagogikę na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, później rozpoczęła u nas studia na kierunku lekarskim. Warto zauważyć, że jest to Koło, które nie koncentruje się na współpracy w ramach jednej uczelni dając szansę na spotkania ludzi z różnych dziedzin naukowych, które mają sobie wiele do zaoferowania. Pierwotnie właśnie studenci

mieli taki zamiar, aby wspólnie oglądać filmy o niepełnosprawnych, ale nie wiedzieli, jak to legalnie zrobić. Razem wysłaliśmy parasol licencyjny, napisaliśmy do Kanclerza i zgodził się.

K.K.: Myślę, że wielu z nas spotyka się z terminem „Parasol Licencyjny” po raz pierwszy. Mogłaby Pani wyjaśnić czym on jest?

H.B.: Jest to licencja, wykupiona dzięki uprzejmości Władz Uczelni, która w uproszczeniu stwarza możliwość pokazywania filmów na publicznym pokazie, który nie jest częścią obowiązkowych zajęć.



źródło: Pełnomocnik ds. osób niepełnosprawnych/facebook.com

K.K.: Jaki jest cel projektu?

H.B.: Na studiach uczymy o niepełnosprawności, o chorobach, które do niej prowadzą, ale tylko z perspektywy patofizjologii, biochemii, diagnostyki, terapii itd. Bardzo często nie zastanawiamy się, jak wygląda życie takiego człowieka, jak się zmienia kiedy w taką niepełnosprawność wchodzi. I właśnie to jest pokazane na filmach, które oglądamy podczas spotkań. Generalnie rzecz biorąc chodzi o to, żeby tych ludzi zauważyć.

K.K.: Jak wyglądają spotkania?

H.B.: Oprócz filmów, zależało nam na rozmowie z osobami, które zajmują się danymi jednostkami chorobowymi. Mieliśmy spotkanie o osobach głuchych i słabosłyszących na które przybyła m.in. Pani Eunika Lech - prezes Fundacji Pomocy niesłyszącym TON, która opowiadała o swoim pierwszym spotkaniu z językiem migowym w dzieciństwie. Bardzo ciekawe było spotkanie na temat choroby Alzheimera. Rozmawialiśmy z neurologiem doktorem Michałem Oweckim, ale też z Panią Bożeną opiekującą się mężem chorym właśnie na tę chorobę. Opowiadała, jakie to trudne, ale jednocześnie wspaniałe. Powiedziała bardzo piękne słowa, które zapadły mi w pamięci „Chyba teraz najbardziej go kocham”.

K.K.: Czy zapraszacie osoby, które osobiście zmagają się z niepełnosprawnością?

H.B.: Na ostatnim spotkaniu przed wakacjami gościliśmy Pana Przemysława Kowalika, który 15 lat temu uległ wypadkowi skutkującemu porażeniem czterokończynowym. Jest jedną z dwóch osób w Polsce, które wysłały do ówczesnego prezydenta Lecha Kaczyńskiego oficjalną prośbę o eutanazję. Opowiadał o spotkaniu z prezydentem, który zaprosił go do siebie, o planach samobójczych. Od tego czasu minęło już kilkanaście lat. Pan Przemek jeździ teraz na wózku elektrycznym, jest w stanie ruszać co najmniej jedną ręką. Rozmowę zaczął z nami od słów, że jest człowiekiem szczęśliwym! Na swoim wózku elektrycznym przemierzył już tysiące kilometrów, przejechał Polskę od granicy do granicy, a także dojechał do Bretanii nad Oceanem Atlantyckim. Wszystko to z pomocą wielu ludzi, w tym Fundacji Anny Dymnej "Mimo Wszystko". Aktualnie udziela się w hospicjum jako wolontariusz i pracuje w fundacji, która wcześniej mu pomagała.

Kiedy słyszy się takie historie człowiek zaczyna rozumieć, dlaczego niekiedy chorzy proszą o eutanazję. To są ludzie samotni, którzy myślą, że nie ma dla nich żadnej pomocy, a tymczasem naszym zadaniem jest tą pomoc znaleźć... ale nie w zakończeniu życia! Wydaje mi się, że w Polsce eutanazja jest problemem marginalnym, rozdmuchiwanym przez media. Potwierdzają to lekarze praktycy. Ostatnio w radiu był wywiad z dr hab. med. Szczepanem Coftą – Dyrektorem Szpitala Przemienienia Pańskiego. Wielokrotnie, w czasie swojej 30 letniej praktyki lekarskiej, miał do czynienia z umierającymi i nieuleczalnie chorymi, ale tylko raz spotkał się z prośbą o eutanazję. Tak naprawdę poprzez wsparcie możemy dać chorym nadzieję i chęć do życia. Poprzez przyzwolenie na eutanazję (nie wiem, czy ktoś takie badania robi, ale na pewno o tym się słyszy) ludzie chorzy i niedołążni nabierają przekonania, że POWINNI to zrobić, że społeczeństwo tego od nich oczekuje. Przewidywała to założycielka ruchu

hospicyjnego w Wielkiej Brytanii, Cicely Saunders. Ostatecznie wszystko sprowadza się do antropologii. Jeżeli wychodzimy z założenia, że człowiek jest wartościowy tylko, kiedy jest użyteczny, to bezużyteczny jest bez wartości.

K.K.: Czy na naszej Uczelni możemy spotkać się z osobami niepełnosprawnymi?

H.B.: Mam wrażenie, że pokutuje jeszcze przekonanie, że uczelnia medyczna to nie miejsce dla niepełnosprawnych, ponieważ musimy być silni i zdrowi, aby pomóc chorym. Nie do końca tak jest. Dlatego tak ważne jest zwiększanie świadomości, że ci studenci są. Niepełnosprawni mają tutaj swoje miejsce! Oczywiście z zastrzeżeniami, niektóre stany chorobowe powinny powodować takie czy inne decyzje np. zrezygnowania z pewnych kierunków. Ale zawsze z wyczuciem i zrozumieniem sytuacji.

K.K.: W jaki sposób uczelnia pomaga?

H.B.: Każdy student niepełnosprawny otrzymuje tzw. stypendium specjalne. Kilka sprzętów udało się zorganizować. W Czytelni Ogólnej znajduje się stanowisko dostosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnością wzrokową. Mamy tu np. powiększalnik, lupy elektroniczne oraz komputer z programem powiększającym i specjalną klawiaturą. Staramy się kupić tego więcej. Jesteśmy także w trakcie kupowania tzw. pętli indukcyjnych dla słabosłyszących studentów.



źródło: Pełnomocnik ds. osób niepełnosprawnych/facebook.com

W tym roku akademickim wprowadziłam tzw. Paszport Studenta Niepełnosprawnego czyli dokument, który pokazuje do czego ten konkretny student ma szczególne prawo np. otrzymywania materiałów z wykładów w postaci elektronicznej, przedłużenia czasu egzaminu itd. Niestety wciąż zdarza się, że

wykładowcy zasłaniają się Prawem Autorskim, a art. 11 wyraźnie mówi, że niepełnosprawny do użytku osobistego ma prawo dostać wszystko, jeżeli to mu pomoże. Nie może tego rozdawać koleżankom i kolegom ale sam jak najbardziej ma prawo z tego korzystać.

Każdy student i pracownik może skontaktować się ze mną osobiście – mailem lub w czasie cotygodniowego dyżuru.

K.K.: Czy myśli Pani, że niepełnosprawność musi wykluczać z wykonywania zawodów medycznych?

H.B.: Bardzo często nie doceniamy tego, co może zrobić osoba niepełnosprawna. Kiedyś przeglądając Internet natknęłam się na film o pielęgniarce ze Stanów Zjednoczonych, która nie miała jednej ręki. Od zawsze chciała wykonywać ten zawód, ale nikt nie chciał jej przyjąć do szkoły. W końcu się udało. Później wypowiadała się o niej jej szefowa, że jest osobą niezwykłą, bardzo lubianą przez pacjentów, że potrafi sobie ze wszystkim poradzić i robi wszystko, co trzeba. Wielu pacjentów chce, żeby właśnie ona do nich przychodziła. Innym razem czytałam o lekarzach, którzy są legalnie niewidomi, a wciąż praktykują dzięki możliwościom współczesnej technologii.

K.K.: Jak często odbywają się spotkania projektu Bliżej życia i kiedy następne?

H.B.: Projekt odbywa się mniej więcej raz w miesiącu. Planujemy go wskrzesić po wakacjach. Najprawdopodobniej pod koniec listopada lub na początku grudnia uda nam się je zorganizować.

K.K.: Czy już wiadomo jaki problem zostanie poruszony?

H.B.: Następne spotkanie będzie dotyczyło depresji. Zaburzenia psychiczne wcale nie są problemem, który nas nie dotyczy. Nie zawsze prowadzą one do niepełnosprawności orzeczonej. Psychiatrzy zwracają uwagę na to, że choroba psychiczna nawet tak poważna, jak endogenna depresja czy choroba dwubiegunowa, nie powinny prowadzić do niepełnosprawności. W dzisiejszych czasach mamy leki, które pozwalają na życie w społeczeństwie i prowadzenie aktywnego życia, chociaż los takich ludzi na uczelni wcale nie jest prosty. Często są to zaburzenia psychiczne, które nie są ciężką endogenną psychiatrią, ale po prostu utrudniają naukę. Musimy się umieć do tych ludzi odpowiednio odnosić, uaktywniać ich i wspierać, nie mówić „weź się w garść”, bo wiadomo, że to absolutnie nic nie pomoże. Chcielibyśmy obalić mity dotyczące depresji, bo jak wiadomo jest ich sporo.

K.K.: Czy każdy może brać udział w tych zajęciach?

H.B.: Oczywiście! Informacja jest na plakatach na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza, Uniwersytecie Ekonomicznym i u nas. Wszystkie informacje są zawsze na Facebooku Pełnomocnika, chociaż jest on dość elitarny 😊 Oraz na Facebooku Uczelni. Zapisywać się nie trzeba, każdy może przyjść absolutnie za darmo. Nie trzeba się nigdzie zgłaszać, po prostu przychodźcie.

W razie pytań zapraszamy do kontaktu: halina.bogusz@ump.edu.pl

i oczywiście zapraszam do udziału w spotkaniach!

DEKALOG WSPÓŁCZESNEJ PIELĘGNIARKI WG AUTORYTETU BŁ. HANNY CHRZANOWSKIEJ

AUTOR: DARIA ROZMIAREK

*Daria Rozmiarek - studentka I roku pielęgniarstwa Uniwersytetu
Medycznego im Karola Marcinkowskiego w Poznaniu.*



źródło: <http://www.wmpp.org.pl>

Hanna Chrzanowska - polska pielęgniarka, działaczka charytatywna, prekursorka pielęgniarstwa rodzinnego, domowego i parafialnego. Została ogłoszona błogosławioną 28 kwietnia 2018 roku przez papieża Franciszka. Uroczystość beatyfikacyjna odbyła się w bazylice Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach.

1. IŚĆ ZA POWOŁANIEM

„Coś się już działo w dzieciństwie. Jako dziecko, z napiętą uwagą wygrzebywałam listkiem pyłki ziemi z rany na nodze małej towarzyszki zabaw, a potem jako kilkunastoletnia dziewczynka nacięłam sobie kiedyś scyzorykiem kolano, aby je móc opatrywać. Ale w takim razie dlaczego nie poszłam na medycynę? Czemu bawiłam się lalkami w szpital, nie jako doktor, tylko jako pielęgniarka?”¹ ~ cytata z pamiętnika H. Chrzanowskiej

Niewątpliwie, mała Hania wyniosła ze swojego rodzinnego domu najcenniejsze, uniwersalne wartości – szacunek do godności oraz potrzeb człowieka. Poza miłością do rodziców, którzy wychowywali ją w duchu humanizmu, ogromną sympatią darzyła również swoją ciotkę – Zofię Szlenkierównę,

¹ https://pl.wikiquote.org/wiki/Hanna_Chrzanowska; data ostatniej edycji: 6 maj 2018, 07:26.

pomysłodawczynią i fundatorką szpitala dziecięcego im. Karola i Marii w Warszawie². Dwunastoletnia Hanna trafiła do tejże placówki jako pacjentka chorująca na czerwonkę. Ku zaskoczeniu wszystkich, dziewczynka była przeszczeniwa, że otrzymała możliwość przyjrzenia się pracy w szpitalu w bliski i dosłowny sposób. O swoim pobycie na oddziałach pisała: „Cudowne wspomnienia! [...] To był jakiś ziszczony sen dziecka o ludzkiej dobroci. Byłam wprawdzie chora, ale nie tyle, by nie móc się delektować opieką nawet pierwszego dnia i pierwszej nocy”³. Traktowała ten czas jako decydujący, mający ogromny wpływ na całe jej dalsze życie.

2. NIEUSTANNIE ROZWIJAĆ SWOJE UMIEJĘTNOŚCI

„Niektóre zabiegi wykonywałam potem w domu [...] na mojej matce, cierpliwiej jak zawsze wobec moich pomysłów i na pewno zadowolonej, że mnie to bierze”. I dalej: „Rany, operacje, opatrunki, poszczególne indywidualności chorych – to wszystko przejęło nas tak dalece, że zupełnie o czym innym nie mówiliśmy ani między sobą, ani w domu, ani wśród przyjaciół. Uważano, że mamy bzika”⁴ ~ cytata z pamiętnika H. Chrzanowskiej

W 1918 roku Hanna, wraz z przyjaciółką, zapisały się na kurs pielęgniarski prowadzony przez przedstawicielki Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, przydatny do pielęgnowania żołnierzy rannych w wojnie bolszewickiej⁵. Po maturze, zdanej w roku 1920, trafia na Uniwersytet Jagielloński i rozpoczyna studia polonistyczne⁶ – z braku innych możliwości, ponieważ lekarzem zostać nie chciała, a szkoły pielęgniarskiej wówczas nie było. Ku jej ucieczce, rok później taka szkoła zostaje utworzona w Warszawie, dlatego Hanna bez zawahania przenosi się. Czula, że przed nią wiele przygotowań i wyzwań; pisała w pamiętniku: „Pewna pańcia tłumaczyła mi, że co innego pielęgnować żołnierzy podczas wojny, a co innego iść do zwykłego szpitala, gdzie właściwie nie ma co robić”⁷. Uczyla się jednak dzielnie, studentką okazała się świetną – do tego stopnia, iż wysłano ją na roczne stypendium do Paryża. Potem pojawiło się także miesięczne stypendium w Belgii, z zakresu higieny szkolnej. Wiele

² <http://ludzie.info/lista/zofia-szlenkierowna/>

³ Zuchniewicz P., „Siostra naszego Boga. Niezwykła historia Hanny Chrzanowskiej”; Wydawnictwo ZNAK, Kraków 2017 (str. 9)

⁴ <http://wiesz.com.pl/2018/04/28/blogoslawiona-hanna-chrzanowska-i-jej-kompleks-wyzszosci/>; autor: Katarzyna Jabłońska (28 kwietnia 2018)

⁵ <https://misericors.org/hanna-chrzanowska-zyciorys/>; ostatnia edycja: redakcja (05.12.2018)

⁶ Zuchniewicz P., „Siostra naszego Boga. Niezwykła historia Hanny Chrzanowskiej”; Wydawnictwo ZNAK, Kraków 2017 (str. 82)

⁷ <http://wiesz.com.pl/2018/04/28/blogoslawiona-hanna-chrzanowska-i-jej-kompleks-wyzszosci/>; autor: Katarzyna Jabłońska (28 kwietnia 2018)

lat później, w celu pogłębienia wiedzy, wyjeżdża na stypendium do USA, gdzie uczy się o pielęgniarstwie domowym – zdobyte doświadczenie wykorzystuje, organizując w Polsce opiekę przyszpitalną i domową.

3. BYĆ ODPORNYM PSYCHICZNIE...

„Nie trudno [...] się domyślić, ile łez musiała otrzeć, ilu potrzebom zaradzić, ilu zrozpaczonemu dać promyk nadziei! [...] lata wojny wpłynęły decydująco na jej postawę wewnętrzną. Cierpienia własne i całego narodu pogłębiły jej wiarę i bardziej jeszcze zbliżyły do Boga”⁸ ~ wspomnienia koleżanki H. Chrzanowskiej



źródło: <http://www.wmhp.org.pl>

Wybuch II Wojny Światowej przynosi Hannie wiele bardzo bolesnych przeżyć. Traci ukochaną ciotkę. Ojca, który był jej wzorem i oparciem, a także jedynego brata. Pomimo to kobieta nie upada na duchu. Bez zawahania zgłasza się na ochotnika do pracy w Polskim Komitecie Opiekuńczym, oddając całą swoją energię oraz siły osobom potrzebującym – szczególnie

więźniom, uchodźcom, prześladowanym.⁹ Najczulszą troską otacza osierocone dzieci, w tym dzieci żydowskie, poszukując dla nich bezpiecznych miejsc pobytu, rodzin zastępczych, organizując letnie kolonie i prowadząc akcje dożywiania. Działa niezwykle ofiarnie, często z narażeniem zdrowia i życia.

4. ... ALE WRAŻLIWYM NA DOBRO CHOREGO

„Nie znałam jeszcze wtedy średniowiecznego określenia nos seigneurs les malades (nasi panowie chorzy). Ale o to właśnie chodziło. Byłyśmy nastawione na maksimum. Maksimum szalejące. [...] chciałyśmy naprawdę jak najwięcej służyć. Oczywiście nie bez młodzieńczej egzaltacji”¹⁰ ~ cytata z pamiętnika H. Chrzanowskiej

„Dla Cioteczki praca przy łóżku chorego to nie było żadne poświęcenie ani wyrzeczenie. To było szczęście i spełnienie, nawet gdy niektóre sytuacje mogły być przerażające. Bo miała w sobie ducha służby i ofiarności:

⁸ https://dsz.katowice.pl/sites/default/files/pictures/ze_starej_strony/Hanna%20Chrzanowska.pdf; autor: Aleksandra Jędrzyk, Katowice 2004

⁹ <https://hannachrzezanowska.pl/sample-page/>; autorzy: Ewa Miller, Piotr Janos

¹⁰ https://dsz.katowice.pl/sites/default/files/pictures/ze_starej_strony/Hanna%20Chrzanowska.pdf; autor: Aleksandra Jędrzyk, Katowice 2004

*nie można bać się cierpienia, nie można bać się śmierci, jest się po to, by pomóc. I ta radość była*¹¹ ~ Zofia Szlendak-Cholewińska, jedna z uczennic H. Chrzanowskiej

Wojna kończy się. Hanna Chrzanowska rozpoczyna wtenczas pracę jako kierowniczka działu pielęgniarstwa, konkretniej pielęgniarstwa społecznego, w Uniwersyteckiej Szkole Pielęgniarsko-Położniczej. Pojawia się także w warszawskiej Szkole Instruktorów Pielęgniarstwa, gdzie udziela się jako instruktorka i wychowawczyni.¹² Kładzie szczególny nacisk na wychowanie młodych pielęgniarek w duchu autentycznej służby człowiekowi choremu, z uwzględnieniem nie tylko jego zdrowotnych i duchowych potrzeb, ale także poszanowania godności – w sposób, w jaki wpajali jej to rodzice.

5. NIE WYWYŻSZAĆ SIĘ – SŁUŻYĆ

*„Wycofać siebie, puścić się na szerokie wody miłości, nie z zaciśniętymi zębami, nie dla umartwienia, nie dla przymusu, nie traktować chorego jak drabiny do nieba. Chyba tylko wtedy, kiedy jesteśmy wolne od siebie, naprawdę służymy Chrystusowi w chorych”*¹³ ~ cytat z pamiętnika H. Chrzanowskiej

*„Długie lata byłam instruktorką, dyrektorką [...]. Co za radość na stare lata dorwać się do chorych: myć, szorować, otrzasać pchły. Prostota, zwyczajność zabiegów – to najważniejsze dla chorego”*¹⁴ ~ wypowiedź H. Chrzanowskiej po zlikwidowaniu Szkoły Pielęgniarstwa Psychiatrycznego w Kobierzynie, marzec 1958.

Uczennice i współpracowniczki Hanny Chrzanowskiej wspominają, że kobieta ta, w ramach opieki domowej odwiedzała wszystkich chorych – także tych najbardziej zaniedbanych, najtrudniejszych pod wieloma względami, którymi nikt zajmować się nie chciał. Wykonywała nie tylko zabiegi pielęgniarstwa, ale również często przelewała swoje dobre intencje na zwykłe,



źródło: <http://www.wmpp.org.pl>

¹¹ <https://m.niezalezna.pl/223708-hanna-chrzanowska-nowa-polska-bogoslawiona-quotbyla-dla-nas-niepodwazalnym-autorytetemquot> ; autor: redakcja (27.04.2018, godz. 07:44)

¹² <https://ekai.pl/hanna-chrzanowska-bogoslawiona/>; autor: Magdalena Dobrzyński (Kraków, 28.04.2018)

¹³ <http://www.e-espe.pl/swiety-o-powolaniu/siostra-utrudzonych/2987>; autor: Małgorzata Janiec (29.06.2018)

¹⁴ <https://www.zyciezakonne.pl/wiadomosci/kraj/notatka-biograficzna-sluzebnicy-bozej-hanny-chrzanowskiej-76223/>; autor: redakcja (26.04.2018)

codzienne kwestie, jakimi było robienie zakupów, dbanie o samopoczucie psychiczne. Pamiętała także o potrzebach duchowych swoich pacjentów, choć jednocześnie nikogo na siłę nie nawracała. Przemieszczała się w schludnym, białym, zawsze wykrochmalonym fartuszu – była profesjonalna, lecz poza tym zawsze dbała o uśmiech i rozsiewanie pozytywnych emocji. „Kiedy nie mogła dostać się do domu chorego, bycie damą chowała do kieszeni i wchodziła przez... okno. Tak bardzo była nastrojona na drugiego człowieka, zwłaszcza cierpiącego i bezbronного.”¹⁵

6. REALIZOWAĆ SIĘ

„Po przyjeździe, w styczniu 1925 r. od razu runęło na mnie piękno Paryża. Uskrzydliło, rozszerzyło i uszczęśliwiać miało w te wszystkie wolne niedziele i święta, i wolne popołudnia. Cała moja praktyka pielęgniarska, chociaż brałam ją bardzo poważnie była tylko akompaniamentem do radosnej melodii, ramami do obrazu czy równoległą linią biegnącą wzdłuż bulwarów. Wkrótce zadomowiłam się w olbrzymich galeriach Luwru, zaczęłam wracać do ukochanych obrazów. Dotąd, kiedy nie mogę spać, przebieram w nich pamięcią jak w kasecie... Potem na dobre zanurzyłam się w cotygodniowych, cudnych koncertach w Starym Konserwatorium. W świecie muzycznym żyłam wtedy pod wyłącznym panowaniem Beethovena.”¹⁶ ~ refleksje z pobytu stypendialnego w Paryżu, styczeń 1925.

Czas wyjazdów zagranicznych, jaki był dany Hannie podczas licznych stypendiów, poświęcała ona nie tylko na edukację. Cieszyła się pięknem odwiedzanych miejsc, realizowała swoje pasje, rozwijała zmysł sztuki, obcowała z kulturą. W Polsce Chrzanowska ukierunkowana była na działalność pielęgniarską, jednak w dość szerokim spektrum – brała czynny udział w pracach Polskiego Towarzystwa Pielęgniarskiego, opracowywała ciesząc się wielkim uznaniem podręcznik „Pielęgniarstwo w otwartej opiece zdrowotnej”¹⁷, była redaktorką naczelną gazety „Pielęgniarka polska”¹⁸, pisała wiersze pod pseudonimem Agnieszka Osiecka¹⁹. Bycie pielęgniarką było dla niej czymś więcej niż pracą z osobami potrzebującymi – było stylem życia, ogólnie pojętym powołaniem angażującym całą uwagę.

¹⁵ <http://wiesz.com.pl/2018/04/28/blogoslawiona-hanna-chrzanowska-i-jej-kompleks-wyzszosci/>; autor: Katarzyna Jabłońska (28 kwietnia 2018)

¹⁶ https://pl.wikiquote.org/wiki/Hanna_Chrzanowska; data ostatniej edycji: 6 maj 2018, 07:26.

¹⁷ <http://antykwarjat-torun.pl/pl/p/Pielęgniarstwo-w-otwartej-opiece-zdrowotnej-Hanna-Chrzanowska%2C-Kazimiera-Skobylo/16922>

¹⁸ Zuchniewicz P., „Siostra naszego Boga. Niezwykła historia Hanny Chrzanowskiej”; Wydawnictwo ZNAK, Kraków 2017 (str. 71)

¹⁹ <https://hannachrzanowska.pl/kalendarium/>; autorzy: Ewa Miller, Piotr Janos

7. NIE BAĆ SIĘ PROSIĆ O POMOC

„Spóźnił się. Czekaliśmy w jego dość dużym i dość zagraconym pokoju, w którymś z księżowskich domów na Kanoniczej. Rozmowa była krótka. We mnie się paliło: musisz dopomóc! Słuchał z tym swoim dowcipnym uśmiechem, jakby lekko drwiącym. Nie wiedziałam jeszcze, że mam przed sobą najwspanialszego słuchacza wszelkich spraw. Poleciał nam przyjść za kilka dni o godzinie 12-tej do kościoła Mariackiego – tam będzie czekał i zaprowadzi nas do ks. Machaya. Spotkałyśmy się z ks. Wojtyłą przed ołtarzem Chrystusa Ukrzyżowanego i we troje poszliśmy do prałatówki.”²⁰ ~ refleksje z pierwszego spotkania Hanny Chrzanowskiej z ks. Karolem Wojtyłą, czerwiec 1957.

Niezwykle prężnie działała współpraca pomiędzy Hanną Chrzanowską a Karolem Wojtyłą. On bardzo jej ufał. Doceniał jej ogromną wiedzę, kompetencje i doświadczenie, jej głębokie życie duchowe, a nade wszystko wrażliwość serca. Ona otrzymała niepodważalne i niezastąpione wsparcie przy realizacji swoich celów. Oboje przywiązywali wielką wagę do odwiedzin chorych, które głęboko zapadały w serca – zwyczaj tych spotkań przetrwał do dziś. Połączył ich wspólny cel – dbałość o dobro innych.²¹

8. WYCHODZIĆ POZA SCHEMATY

„Oprzeć opiekę nad chorym o Kościół. Odtąd zaczęłam w sobie i na zewnątrz domagać się i walczyć o urzeczywistnienie tej myśli”²² ~ cytata z pamiętnika H. Chrzanowskiej



źródło: <http://www.wmpp.org.pl>

W październiku 1957 roku Chrzanowska opublikowała w Tygodniku Powszechnym artykuł dotyczący osób tragicznie chorych, pozbawionych podstawowej opieki, którzy utracili swoją tożsamość oraz godność ludzkiej osoby. Spotkał się on z natychmiastowym odzewem – zgłaszali się ludzie chętni zarówno do pracy, jak i do wsparcia

finansowego, dzięki którym udało się zakupić najpotrzebniejsze środki do opieki medycznej. Celem

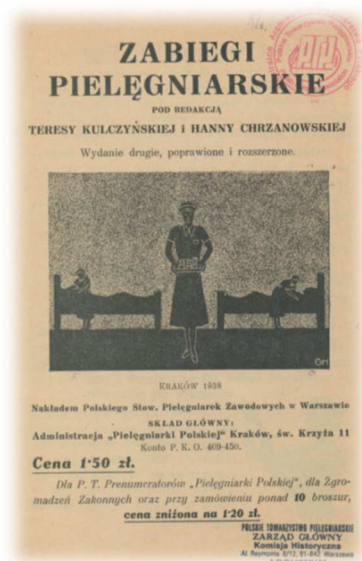
²⁰ https://pl.wikiquote.org/wiki/Hanna_Chrzanowska; data ostatniej edycji: 6 maj 2018, 07:26.

²¹ <https://pikio.pl/jan-pawel-ii-hanna-chrzanowska/>; autor: Maria Wieczorek (listopad 2018)

²² <http://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,44425,23210054,hanna-chrzanowska-wchodzila-do-domow-do-ktorych-nikt-wczesniej.html?disableRedirects=true>; autor: Renata Radłowska (30 marca 2018, godz. 08:33)

Hanny było zainteresowanie pielęgniarstwem domowym klasztorów żeńskich, a kiedy nie przyniosło to oczekiwanych efektów – nawiązała kontakt z ówczesnym biskupem Karolem Wojtyłą oraz proboszczem parafii Mariackiej – Ferdynandem Machayem.²³ W ten sposób zorganizowała absolutnie pionierskie przedsięwzięcie, które nazwano pielęgniarstwem parafialnym. Zaangażowała w pomoc chorym kleryków, księży, siostry zakonne. W tym czasie prowadziła również liczne kursy, a dbając o formację duchową pielęgniarek, organizowała dla nich rekolekcje i dni skupienia. Miała talent organizacyjny, przyciągała do siebie młodszych i starszych. „W ciągu kilkunastu lat udało się w pewnej części krakowskich parafii, a także innych, stworzyć „oddziały” pielęgniarstwa parafialnego – w 1957 roku opieką objętych było 25 chorych, a w roku 1970 liczba ta wzrosła do 563 osób.”²⁴ Upowszechnia się także zwyczaj odprawiania Mszy Świętych w domu chorego, a także odwiedzin chorych w ramach wizyt duszpasterskich. Staje się znany i praktykowany wnikliwie ułożony przez Chrzanowską „Rachunek sumienia pielęgniarki”.²⁵

9. DZIAŁAĆ BEZINTERESOWNIE



źródło: <http://www.wmpp.org.pl>

„Odkąd zachorowałem, te rekolekcje to sól mojego życia”²⁶ ~ wypowiedź jednego z pacjentów w czasie rekolekcji zorganizowanych przez H. Chrzanowską, 1964

Hanna marzyła o tym, by urozmaicić życie swoich pacjentów – szczególnie tych, którzy byli skazani na ciągłe przebywanie w domu. Z pomocą Karola Wojtyły zainicjowała działalność wolontariatu. Zgłaszali się chętni studenci, osoby związane z Kościołem, dziennikarze, inżynierowie... Od 1964 roku rozpoczęła wraz z nimi organizowanie rekolekcji dla chorych w Domu Rekolekcyjnym Salwatorianów w Trzebini.²⁷ Było to niezwykle trudne, logistyczne

przedsięwzięcie w czasach, kiedy zdobycie sprawnie działającego wózka inwalidzkiego okazywało się

²³ https://dsz.katowice.pl/sites/default/files/pictures/ze_starej_strony/Hanna%20Chrzanowska.pdf ; autor: Aleksandra Jędrzyk, Katowice 2004

²⁴ <http://wiez.com.pl/2018/04/28/blogoslawiona-hanna-chrzanowska-i-jej-kompleks-wyzszosci/>; autor: Katarzyna Jabłońska (28 kwietnia 2018)

²⁵ <https://hannachrzanowska.pl/2017/08/06/rachunek/>; autorzy: Ewa Miller, Piotr Janos

²⁶ <http://wiez.com.pl/2018/04/28/blogoslawiona-hanna-chrzanowska-i-jej-kompleks-wyzszosci/>; autor: Katarzyna Jabłońska (28 kwietnia 2018)

²⁷ <http://www.sds.pl/blogoslawiona-hanna-chrzanowska-u-salwatorianow> (30.04.2018)

wyczynem. Pomimo licznych obaw i trudności, po pierwszym udanym pobycie chorzy z niecierpliwością oczekiwali następnych wyjazdów.

10. PAMIĘTAĆ O UŚMIECHU

„Rysopis: gęba niegdyś piękna. Włosy niegdyś blond. Wykształcenie: niższe. Zawód: posługaczka oraz pośredniczka od wszystkiego. Charakter: pogodny skąpiec i dusigrosz. Zainteresowania: «kobra» i Synod”²⁸ ~ cytata z żartobliwej autobiografii napisanej przez H. Chrzanowską

Pomimo wielu trudnych doświadczeń, pewnego zmęczenia, a także ostatecznego zmierzania z osobistym krzyżem, jakim była dla Chrzanowskiej choroba nowotworowa – Hanna rozsiewała wokół siebie aurę nadziei i pozytywnych emocji. Nazywana „cioteczka”, kochana i podziwiana przez swoje uczennice. Osoba wielkiej, acz dyskretniej wiary, która wygłaszała prawdy moralne nie tylko słowem, lecz głównie czynem. Która uświadamiała pacjentom, że życie jest wartością. O której sam papież Jan Paweł II, ówczesny kardynał Karol Wojtyła, w czasie jej homilii pogrzebowej powiedział: „Byłaś dla mnie ogromną pomocą i oparciem. Dziękujemy Bogu za to, że byłaś wśród nas taka, jaka byłaś - z tą Twoją wielką prostotą, z tym wewnętrznym spokojem, a zarazem z tym wewnętrznym żarem; że byłaś wśród nas jakimś wcieleniem Chrystusowych błogosławieństw z Kazania na Górze”²⁹



źródło: <http://www.wmpp.org.pl>

²⁸ https://dsz.katowice.pl/sites/default/files/pictures/ze_starej_strony/Hanna%20Chrzanowska.pdf ; autor: Aleksandra Jędrzyś, Katowice 2004

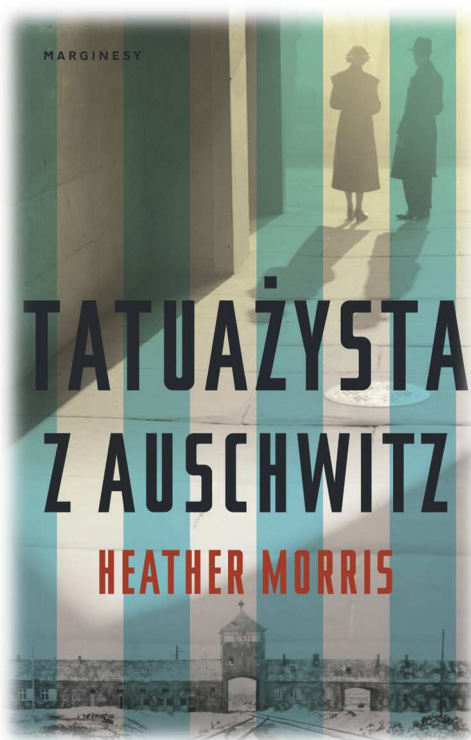
²⁹ <http://www.janpawel2.pl/centrumjp2/2627--kard-wojtya-podczas-pogrzebu-b-hanny-chrzanowskiej-bya-dla-mnie-ogromn-pomoc-i-oparciem> (sobota, 28 kwietnia 2018 10:41)

RECENZJA KSIĄŻKI

„TATUAŻYSTA Z AUSCHWITZ”

AUTOR: MAGDALENA SZCZUPAKOWSKA

Magdalena Szczupakowska – studentka I roku pielęgniarstwa studiów uzupełniających magisterskich Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu.



źródło: www.empik.com

Gdy wzięłam tę książkę do ręki, byłam sceptycznie nastawiona. Ot kolejna pozycja mówiąca o czasach II Wojny Światowej. Jakże się pomyliłam... „Tatuażysta z Auschwitz” to tak naprawdę opowieść o miłości, pasji, motywacji, a nawet namiętności, choć w czasach, które nam wydają się niewyobrażalne, które znamy jedynie z opowieści i czasem traktujemy jakby nigdy się to nie zdarzyło.

Tytułowy bohater to 26 – letni Lale – żyd ze Słowacji, który zostaje przewieziony jednym z pierwszych transportów do obozu koncentracyjnego w Auschwitz. Tam, dzięki znajomości języków, udaje mu się dostać posadę tatuażysty. Początkowo jest to ogromna radość

z powodu dodatkowych przywilejów przysługujących tak wysoko postawionej osobie. Własne łóżko oraz dodatkowa porcja jedzenia to był luksus, o którym inni współwięźniowie mogli pomarzyć. Jednak już podczas pierwszego tatuowania nadchodzą wątpliwości. Nie jest to łatwe, by nacinać skórę obcych ludzi na kształt kolejnych numerów, a rany zabarwiać tuszem. Podczas kolejnego dnia pracy poznaje kobietę o przepięknych oczach. Lale zakochuje się od pierwszego wejrzenia (a musicie wiedzieć, że to niepoprawny romantyk i dżentelmen). Od tego momentu Gita jest jego ostoją i motywacją w tym okropnym świecie. Postanawia, że razem przeżyją i uciekną z obozu.

Niesamowity kunszt autorki sprawia, że razem z Lalem przechodzimy obok baraków, przeżywamy każdy alarm, przekupujemy strażników i potajemnie spotykamy się z Gitą. Razem z nim również ulegamy dylematom, przed którymi staje. Dlaczego pomagam wrogom? Czy mogę czuć się winny? Czy to, że chronię siebie usprawiedliwia krzywdzenie innych? Czy to normalne, że człowiek z czasem obojętnieje na cudze cierpienie? Czy mogę zadośćuczynić to, co codziennie jestem zmuszony robić? Te i wiele innych pytań skłaniają nas do niezwyklej refleksji o tym, co my byśmy zrobili na jego miejscu, jak byśmy postąpili i reagowali.

Powieść powstała w wyniku wieloletnich spotkań autorki z Lalem Sokolovem, który to po śmierci swojej żony Gity postanowił po raz pierwszy opowiedzieć ich historię. Dzięki ogromnemu zaufaniu, jakie zbudowali książka pełna jest osobistych opisów i przemyśleń. I choć czyta się ją z zapartym tchem, to nie jest to lektura łatwa z uwagi na tematy, które porusza.



Lale Sokolov i Gita Fuhrmann po wojnie / fot. Sokolov Family Archives / źródło: www.weekend.gazeta.pl

KALENDARIUM PROF. WIKTORA DEGI CZ. I

AUTORZY: MARTA JAKUBOWSKA, INGA MOCZYDŁOWSKA, ALEKSANDRA DACH, JOANNA MAROSZEK, MANUELA NOWAKOWSKA

*Joanna Maroszek, Aleksandra Dach, Inga Moczydłowska,
Marta Jakubowska, Manuela Nowakowska – studentki
V roku fizjoterapii Uniwersytetu Medycznego im. Karola
Marcinkowskiego w Poznaniu.*



źródło: www.poznan.wikia.com

Wiktor Marian Dega był profesorem Uniwersytetu Poznańskiego, który w tym roku obchodzi 100-lecie istnienia.

Z tej okazji studentki 5. roku fizjoterapii postanowiły stworzyć kalendarium z życia profesora oraz związane z tym rebusy. Pierwszą część ich autorskiego pomysłu możecie zobaczyć właśnie w naszym biuletynie!

- Prof. Wiktor Dega urodził się **7.12.1896 r.** w Poznaniu.
- W **1914 r.** wstąpił w szeregi Tajnej Organizacji Niepodległościowej.
- W **1915 r.** rok przed maturą został zmuszony do udziału w wojnie w armii pruskiej.
- **1918r.** - zdał maturę w Koblencji.
- **1918-1920 r.** - brał udział w Powstaniu Wielkopolskim
- W **1920 r.** po zakończeniu akcji powstańczej razem z Januszem Zeylandem przybył do Warszawy. W **1921 r.** został studentem Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego.
- Jesienią **1922 r.** rozpoczął studia na Wydziale Lekarskim nowo powstałego Uniwersytetu Poznańskiego.

REBUSY DO ROZWIĄZANIA

W obecnym numerze **BIOETHICA** ma dla Was całkowitą nowość, która ma za zadanie pobudzić Wasze szare komórki do myślenia.

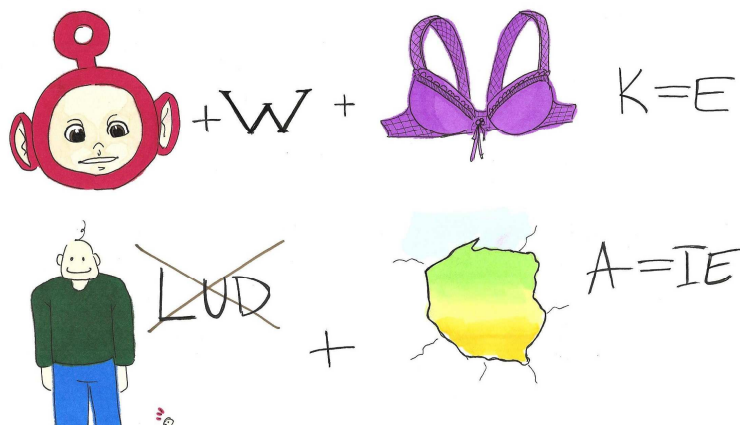
Przed Wami pierwsze rebusy do rozwiązywania. Aby dowiedzieć się, czy poprawnie rozszyfrowaliście nasze łamigłówki już teraz zapraszamy do kolejnego wydania, w którym ukazać się odpowiedzi.

Powodzenia!

1.



2.



KONFERENCJA NAUKOWO - SZKOLENIOWA „PODEJMOWANIE DECYZJI ETYCZNYCH W ZESPOLE INTERDYSCYPLINARNYM - ŚMIERĆ PACJENTA.”

Mamy zaszczyt poinformować, że Studenckie Koło Naukowe Etyki i Bioetyki razem ze Studenckim Kołem Pielęgniarstwa przy Wielkopolskim Oddziale Polskiego Towarzystwa Pielęgniarskiego podejmują się kolejnego wyzwania i organizują Konferencję Naukowo - Szkoleniową. Tematem wydarzenia będzie „Podejmowanie decyzji etycznych w zespole interdyscyplinarnym - śmierć pacjenta.”

Już dziś serdecznie Was zapraszamy!

CO? GDZIE? KIEDY?

***Konferencja Naukowo - Szkoleniowa
„Podejmowanie decyzji etycznych w zespole interdyscyplinarnym
- śmierć pacjenta.”***

***Centrum Kongresowo – Dydaktyczne
ul. Przybyszewskiego 37a Poznań***

***29 maja 2019 (środa)
godz. 17:00 – 21:00***

Więcej informacji od 5 marca 2019r. na stronie SKN Etyki i Bioetyki na Facebook’u.

